

Płynny katolicyzm i Jan Paweł II. Rozmowa z Georgem Weigelem

Jan Paweł II nie uważał, że „schizma” między wiarą a rozumem była nieunikniona. Racjonalizm oświeceniowy odegrał swoją rolę w tworzeniu tej przepaści, której dziś w dużym stopniu doświadczamy w kulturze wysokiej Zachodu. Jednocześnie równie istotne było pogłębianie się filozoficznego „zwrotu ku podmiotowi” – mówi w wywiadzie udzielonym „Teologii Politycznej” George Weigel – słynny biograf Jana Pawła II i jeden z wykładowców „JP2 Studies” w Instytucie Kultury św. Jana Pawła II w rzymskim Angelicum..

Karol Grabias (Teologia Polityczna): W pańskim wykładzie – podążając za refleksjami Jana Pawła II – wskazał pan na kluczową rolę spotkania Aten i Jerozolimy w dziele kształtowania cywilizacji europejskiej. W którym punkcie, w pana ocenie, zaczyna się schizma tych dwóch duchowych światów? Czy była ona wpisana w esencję zachodniej modernizacji, czy może dało się jej uniknąć?

George Weigel: Z pewnością Jan Paweł II nie uważał, że „schizma” między wiarą a rozumem, lub rozejście się tych dwóch sfer było nie do uniknięcia. Racjonalizm oświeceniowy odegrał swoją rolę w tworzeniu przepaści między wiarą i rozumem, której dziś w dużym stopniu doświadczamy w kulturze wysokiej Zachodu. Jednocześnie równie istotne było pogłębianie się filozoficznego „zwrotu ku podmiotowi” –

do myślenia o myśleniu, co polski filozof Wojciech Chudy określił jako „pułapkę refleksji”. Ludzie uwikłani w tę pułapkę mają dużą trudność w usłyszaniu Słowa Bożego wypowiedzianego w historii.

Wspominał pan, że post-chrześcijański Zachód coraz bardziej staje się Zachodem post-racjonalnym. Czy chrześcijaństwo ma współcześnie sojuszników w obronie osiągnięć klasycznej refleksji nad naturą człowieka i wszechświata?

Działacze na rzecz praw człowieka w schyłkowym okresie komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej twierdzili, że „życie w prawdzie” jest antidotum i najbardziej skutecznym środkiem oporu przeciwko komunistycznej kulturze kłamstwa. Dlatego możliwe było nawiązywanie współpracy między wierzącymi i niewierzącymi w ramach ruchów takich jak Karta 77 i „Solidarność”; istniał cichy konsensus metafizyczny, lub, inaczej mówiąc, wspólne postrzeganie pewnych głębokich prawd o ludzkiej kondycji.

W pana wypowiedziach przeprowadza pan analogię z konceptem Zygmunta Baumana – mówi pan o „płynnym katolicyzmie”. Które elementy chrześcijańskiego światopoglądu są „rozwodnione” jako pierwsze? Czy prąd, który porywa „płynny katolicyzm” sprawi, że zostanie on wchłonięty przez nowoczesność, czy może stanie się osobną religią?

W Niemczech płynny katolicyzm już wyprzedził wyznanie luterańskie na drodze do stania się nijakim kapelanem Zeitgeistu, zachowując przy tym żywotność instytucjonalną dzięki *Kirchensteuer* (podatkowi

kościelnemu). Od czego się to zaczyna? W Niemczech zaczęło się od dwóch twierdzeń: po pierwsze, chrześcijańska etyka miłości międzyludzkiej musi zlać się z rewolucją seksualną; po drugie, religia biblijna (judaizm i chrześcijaństwo) nie stanowi jedynej, natchnionej przez Boga historii zbawienia, ale jest jedynie wyrazem naturalnej religijności człowieka, która jest projekcją szlachetnych aspiracji rodzaju ludzkiego. Freud i Feuerbach stawiają wyjątkowo toksyczną mieszankę.

Jak ustosunkowuje się pan do sojuszy, jakie niektórzy filozofowie chrześcijańscy próbują zawiązać z prądami dość odległymi myśli klasycznej, jak to czyni choćby John Milbank i jego radykalna ortodoksja z filozofią postmodernizmu? Czy jedynie tradycyjna myśl, prowadząca od św. Augustyna, przez św. Tomasza do Karola Wojtyły, może być wykorzystana do potwierdzania wiary?

Nie jestem pod wielkim wrażeniem projektu radykalnej ortodoksji, częściowo dlatego, że jest w znacznej mierze niezrozumiały poza granicami swojego specyficznego żargonu, a częściowo dlatego, że poszukuje on sprzymierzeńców wśród ludzi, którzy nie mają jasnego zrozumienia tego, co przed chwilą nazwałem „głębokimi prawdami” na temat kondycji ludzkiej. To powiedziawszy, nie zgodziłbym się, że myśl Wojtyły jest „tradycyjna”. Jego łączenie arystotelesowskiej, tomistycznej bazy z nowożytną, fenomenologiczną nadbudową – jeśli można tak powiedzieć – może z czasem okazać się niezwykle owocne.

Rozmawiał Karol Grabias

Tłumaczenie tekstu Paweł Trzciakowski